

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 215 (2358)

LUBLIN, ŚRODA, 9 WRZEŚNIA 1953 R.

A

Cena 20 gr.

Największe w historii polskiego hutnictwa piece przechylne dla Nowej Huty powstają w Gliwicach

STALINOGRÓD (PAP). — Po raz pierwszy w Polsce Zakłady Sprzętu Budowlanego w Gliwicach podjęły montaż konstrukcji dwu potężnych przechylnych pieców martenowskich dla Nowej Huty.

Wspaniałe te agregaty oparte są całkowicie na dokumentacji radzieckiej. Inżynierowie i robotnicy Zakładów, którzy podjęli się odpowiedzialnego zadania ich budowy, podkreślają z uznaniem wysoką jakość i staranność wykonania tej dokumentacji ułatwiającej im ogromnie pracę.

Piece martenowskie przechylne będą trzy razy większe od największych pieców, pracujących w naszym hutnictwie. Będą one zasilane gazem wielkopiecowym, a nie — jak w pozostałych naszych hutach — gazem wytwarzanym w czadnicach. Umożliwi to wykorzystywanie dla celów energetycznych gazu wielkopiecowego zgodnie z najnowocześniejszymi wymaganiami techniki, a jednocześnie nie trzeba będzie budować czadnic, co poważnie obniży koszty inwestycji.

Przystępując do budowy obydwu agregatów, które zgodnie z harmonogramem robót powinny być ukończone w początkach przyszłego roku, aktywnie techniczny i polityczny Gliwickich Zakładów Sprzętu Budowlanego dokładnie przeanalizował możliwości produkcyjne Zakładów, aby zapewnić warunki do terminowego wykonania tego zadania. Przede wszystkim przygotowano niezbędne pomoce techniczne — urządzenia dźwigowe i transportowe, utworzono kilka brygad inżynierów i robotników oraz kilka specjalnych brygad traserskich, montażowych i spawalniczych. Członkowie tych brygad zostali specjalnie przeszkoleni.

Cała załoga zakładów przystąpiła do współzawodnictwa pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”. Rozwinięto też współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady i najlepszego oddziału montującego piece martenowskie dla Nowej Huty.

Pracownicy zgłaszają liczne pomysły racjonalizatorskie, których realizacja przyczynia się do usprawnienia pracy. M. in. do przyspieszenia montażu obydwu agregatów przyczynił się poważnie wniosek mistrzów i brygadzystów wydziału konstrukcyjnego — Franciszka Więka, Augustyna Bożka, Wilhelma Kuchty i Edwarda Powalę, którzy opracowali projekt urządzenia do obracania ciężkich elementów przy ich montażu, zastępującego konieczną do tego celu 20-tonową suwnicę.

Dzięki dobrej organizacji pracy i ambitnej postawie załogi, poszczególne elementy stalowe potężnych agregatów są już przekazywane budowniczym Kombinatowi, a plan dostaw za lipiec i sierpień przekroczono o ponad 80 ton.

W telegraficznym skrócie

* Dziennik „De Waarheid” donosi, że rząd Dreesa w dalszym ciągu wysyła wojska do Korei. Dnia 8 bm. opuścił Rotterdam, udając się do Korei, nowy oddział żołnierzy holenderskich liczący 160 osób.

* W wielu zakładach pracy w Finlandii zwolnieni zostali młodzi robotnicy, którzy byli delegatami na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. W związku z tym, Ogólnokrajowy Komitet Festiwalowy skierował się do Centralnego Zrzeszenia Związków Zawodowych Finlandii z prośbą o udzielenie dyktand organizacjom związkowym, aby aktywne broniły tych robotników.

* 6 września w Rzymie rozpoczęły się obrady VI Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologów. W obradach Kongresu bierze udział około 1800 uczonych ze wszystkich państw świata.

Na czele delegacji radzieckiej stoi laureat Nagrody Stalinowskiej dr E. Miszustin.

Uroczysta akademія w Pradze w 10 rocznicę śmierci Juliusza Fuczika

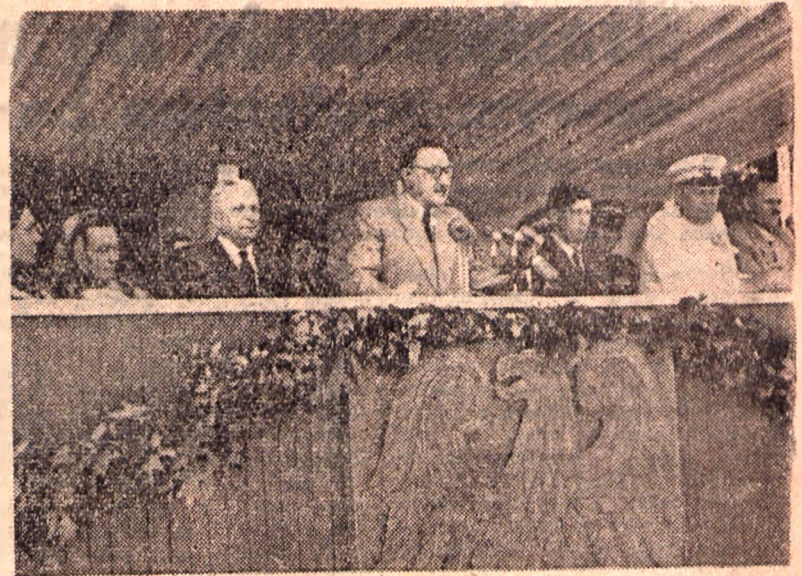
PRAGA (PAP). W dniu 7 września w Pradze odbyła się uroczysta akademія poświęcona 10 rocznicy śmierci czeskosłowackiego bohatera narodowego — Juliusza Fuczika.

W akademii wzięli udział Prezydent Czechosłowackiej Republiki Ludowej — A. Zapotocky, wicepremierzy: minister obrony narodowej — A. Cepicka, W. Kopecky, A. Novotny, Z. Fierlinger, Z. Nejedlý

i inni członkowie rządu, sekretarze KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przedstawiciele wszystkich partii i organizacji Frontu Narodowego, przedstawiciele mas pracujących Pragi, działacze sztuki, kultury, nauki i młodzież.

Referat poświęcony Juliuszowi Fuczikowi wygłosił wicepremier — W. Kopecky.

Centralne Dożynki w Szczecinie



Na zdjęciu: trybuna honorowa. Przemawia Gospodarz dożynek — Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Po Konferencji Partyjno-Technicznej w KFWM

„KRAJ CZEKA NA ŁOŻYSKA KULKOWE” — oto hasło, które przez okres dziewięciomiesięcznych przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej mobilizowało załogę Krasnickiej Fabryki Wyróbów Metalowych, wskazując jej, że produkcja KFWM to sprawa wielka, ogólnonarodowa.

Tow. Olga Zebrań, sekretarz KW PZPR Lublin, tow. inż. Lewandowski, dyrektor departamentu Min. Przemysłu Maszynowego podkreślili w swych przemówieniach na Konferencji jak wielkie znaczenie posiada dla gospodarki narodowej produkcja KFWM, jak szlachetne jest zadanie zaopatrywania naszego przemysłu w łożyska kulkowe, powierzone przez partię i rząd załodze KFWM.

Od 4 lat załoga KFWM walczy o zaopatrzenie naszego przemysłu w łożyska, o uniezależnienie naszego kraju od dostaw zagranicznych pochodzących w dużej mierze z krajów kapitalistycznych, wrogo ustosunkowanych do naszego budownictwa socjalistycznego. Niełatwa to walka. Uruchomić nową produkcję to znaczy nie tylko wybudować nowy zakład i wyposażyć go w nowoczesną technikę, ale to przede wszystkim wychowanie ludzi zdolnych do posługiwania się tą techniką, do opanowania jej tajemnic, do postawienia pracy zakładu na takim poziomie, który zagwarantuje szybki wzrost produkcji. Mimo olbrzymiej pomocy ZSRR załoga KFWM nie zdołała dotychczas wywiązać się ze swych zadań.

Zwołanie Konferencji Partyjno-Technicznej otworzyło nowy okres w dziejach KFWM. Podczas dziewięciomiesięcznych przygotowań do Konferencji produkcja wzrosła o 70 proc., olbrzymia większość załogi zwiększyła swe wysiłki i inicjatywę, zrozumiała, że znajduje się na odpowiedzialnym odcinku walki o realizację programu Frontu Narodowego. Z uczuciem dumy i radości

mówili uczestnicy Konferencji o swoich osiągnięciach, wskazywali w jaki sposób przełamali trudności, jak walczyli o wzrost świadomości załogi, o rozwinięcie jej twórczej inicjatywy.

Ta właśnie duma załogi, entuzjazm i poczucie odpowiedzialności za losy zakładu, głęboka troska o usunięcie istniejących niedomagań, przebijająca ze wszystkich przemówień na konferencji — jest jak stwierdził przedstawiciel KC PZPR tow. Mania — najlepszą gwarancją, że załoga KFWM w dalszej swej pracy potrafi przezwyciężyć trudności i zapewnić rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych.

Teraz, gdy Konferencja Partyjno-Techniczna wykazała, jak wiele potrafiła dokonać załoga KFWM w ostatnim, stosunkowo krótkim okresie czasu, a równocześnie wskazała, co jest jeszcze do zrobienia — zadaniem organizacji partyjnej i kierownictwa administracyjnego KFWM jest mobilizacja załogi do wykorzystania wszystkich rezerw wewnętrznych, do usunięcia wszystkich braków.

Trzeba, jak mówił przedstawiciel MPM inż. Lewandowski wprowadzić bardziej szczegółowy podział zadań i kontrolę ich wykonania, trzeba aby stopień wykonania tych zadań kształtował wysokość wynagrodzenia pracowników, aby zasada „od każdego według zdolności, każdemu według pracy” znalazła pełne zastosowanie w systemie płac KFWM.

Trzeba usprawnić organizację pracy tak, aby zapewniła ona rytmiczne wykonywanie planów i pełne wykorzystanie mas produkcyjnych.

Trzeba zwiększyć troskę o szkolenie kadr, zorganizować planowe szkolenie personelu inżynierów i techników w oparciu o dokumentację radziecką i doświadczenia radzieckie, podnieść wydajność pracy, która jeszcze daleko odbiega od założonej w projekcie oraz zmniejszyć procent braków, powodujący, że w tej chwili ulega marnotrawstwu 15 proc. przeznaczzonego do produkcji materiału.

Należy szerzej rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo pracy, bardziej związać ruch racjonalizatorski z potrzebami produkcji, popularyzować produkcyjne metody pracy zwracając szczególną uwagę na szybkościowe przeprowadzenie remontów za listami gwarancyjnymi.

Wszystkie te zadania określiła szczegółowo uchwała Konferencji Partyjno-Technicznej KFWM.

Podsumowując dyskusję i sekretarz KW PZPR tow. Marian Rafalski wskazał środki i formy pracy zabezpieczające ich realizację, stwierdzając, że doświadczenia zdobyte w pracy masowo — politycznej, osiągnięcia w pracy propagandowej pomogą organizacji partyjnej w walce o pełną mobilizację załogi o postawienie KFWM w rzędzie produkujących zakładów przemysłu maszynowego.

(Wypowiedzi w dyskusji na Konferencji Partyjno-Technicznej w KFWM drukujemy na str. 3).

Depesze gratulacyjne w związku z 9 Rocznicą Wyzwolenia Bułgarii

Do
Towarzysza Georgija Damianowa
Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego
Ludowej Republiki Bułgarii

Sofia

W dniu 9-ej rocznicy Wyzwolenia Bułgarii przez Bohaterską Armię Radziecką przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu oraz Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii gorące braterskie pozdrowienia i gratulacje w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym.

Naród polski z całego serca życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu wolać nowych sukcesów w budownictwie socjalizmu i podnoszeniu dobrobytu mas pracujących, w podnoszeniu sił Ludowej Republiki Bułgarii. Stałe pogłębianie się przyjaźni i współpraca polsko-bułgarska służy i służyć będzie dobru i rozkwitowi obu naszych krajów oraz sprawie pokoju i postępu na całym świecie.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do
Towarzysza Wyko Czerwenkowa
Prezesa Rady Ministrów
Ludowej Republiki Bułgarii

Sofia

W imieniu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, najgorętsze pozdrowienia dla bratniego narodu bułgarskiego i Rządu Ludowej Republiki Bułgarii oraz dla Was osobiście z okazji 9-tej rocznicy Wyzwolenia Bułgarii przez niezwyciężoną Armię Radziecką.

W ciągu minionych 9-ciu lat naród bułgarski osiągnął pod kierownictwem swego ludowego rządu wybitne sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego. Naród polski gorąco życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych pomyślnych wyników w realizacji swych planów gospodarczych i kulturalnych oraz w walce o utrwalenie pokoju i współpracy międzynarodowej.

BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Depeszę do towarzysza dr Minczo Neitceva ministra spraw zagranicznych LRB wysłał minister spraw zagranicznych PRL Stanisław Skrzyszewski.

Płynie radosny korowód dożynkowy...



Chłopi pracujący! W ścisłym sojuszu z klasą robotniczą do walki o wykonanie planu 6-letniego!

Wrocław staje się ogromnym nowym zagłębieniem budowlanym

WROCLAW (PAP). Wrocław, wskrzeszone do życia z pogorzelisk i ruin centrum przemysłowe i główny ośrodek kulturalny Dolnego Śląska staje się dziś, dzięki realizacji programu Frontu Narodowego nowym, wielkim „zagłębieniem budowlanym”.

Hitlerowcy zmienili ten stary piastowski gród w cmentarzysko ludzi i domów. Dziś Wrocław — jedno z najbardziej zniszczonych miast Europy, jest żywym, rozwijającym się organizmem, a w niedługim czasie będzie tędnym z najładniejszych naszych miast, w którym piękno odrestaurowanych pomników polskiej historii harmonizować będzie z nawskroś nowoczesną, o nowej treści zabudową — tworząc obraz miasta socjalistycznego.

Dotychczasowy okres odbudowy miasta obejmował przede wszystkim rekonstrukcję i rozbudowę zakładów przemysłowych, odbudowę stosunkowo najmniej zniszczonych, peryferyjnych dzielnic Wrocławia oraz prace mające na celu zapewnienie prawidłowego, normalnego funkcjonowania miasta.

W ciągu 8 lat władzy ludowej, z odbudowanej z ogromnym nakładem kosztów i unowocześnionej fabryki wagonów stworzono jeden z największych tego rodzaju zakładów w Europie, który dziś wykonuje wiele nowych rodzajów produktów, nieznanych w tej fabryce przed wojną, jak np. elektrowozy, zestawy podmiejskich pociągów elektrycznych, itd.

Bardzo poważnie rozbudowano kompletnie zdewastowaną w czasie wojny fabrykę maszyn elektrycznych, mającą wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej. Dzwignięto z ruin Wrocławską Fabrykę Urządzeń Mechanicznych.

Systematycznie zwiększa swą produkcję zbudowana od podstaw i wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia Wrocławska Fabryka

Makaronu — jedna z większych tego typu w kraju. Pełną parą pracują odbudowane liczne zakłady przemysłu odzieżowego, spożywczego, graficznego i inne.

Budownictwo mieszkaniowe w tym okresie, polegające przede wszystkim na odbudowie i remontowaniu zniszczonych budynków, skoncentrowano m. in. na osiedlach: im. Orzeszkowej, Przewodników Pracy, Henrykowskim, położonych poza centrum miasta. Sam tylko ZOR wybudował tu w latach 1949/1952 ok. 15 tys. izb.

Pomimo ogromnych zniszczeń, Wrocław w szybkim czasie stał się poważnym ośrodkiem kulturalnym, promieniującym na sąsiednie rejony. Podczas, gdy przed wojną istniały tu zaledwie dwie uczelnie — politechnika i uniwersytet, we Wrocławiu czynnych jest 10 wyższych zakładów naukowych, z 5-krotnie wyższą niż przed wojną liczbą studentów. Są one kuźniami kadr specjalistów, niezbędnych dla zabezpieczenia dalszego rozwoju Ziemi Odzyskanych, a także ogniskami polskiej kultury i polskiej myśli naukowej na tych terenach.

Dziś Wrocław znajduje się w przededniu wielkiej zakrojonej na szeroką skalę ofensywy nowego budownictwa. Skierowana ona będzie na najbardziej zniszczone śródmiejskie rejony miasta. W pracowniach urbanistów i architektów jest już w stadium końcowych przygotowań generalny plan przewidzianej w programie Frontu Narodowego odbudowy i przebudowy centrum miasta.

PO WYBORACH W NIEMCZACH ZACHODNIICH



ADENAUER: JA JUŻ WYBRAŁEM

Miesiąc Prasy Komunistycznej we Włoszech

RZYM (PAP). W dniu 6 września rozpoczął się we Włoszech Miesiąc Prasy Komunistycznej.

W Rzymie i we wszystkich większych miastach włoskich odbyły się wiece i akademie. Na akademii w teatrze Adriana w Rzymie przemawiał redaktor naczelny organu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej „L'Unita” — Ingrao. Podkreślił on, że „L'Unita” prowadzi zdecydowaną akcję demaskowania nikczemnych planów podlegających wojennych, prowadzi zdecydowaną walkę o pokój oraz w obronie praw i interesów mas pracujących. Miesiąc Prasy Komunistycznej — oświadczył Ingrao — będzie miesiącem walki przeciwko kłamstwu, miesiącem walki o prawdę.

W Pavii przemawiał zastępca sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej — Pietro Seccia, który podkreślił, że prasa burżuazyjna wprowadza swych czytelników w błąd niemniej niż prasa faszystowska. Wzmocnienie prasy komunistycznej — oświadczył Seccia — to wzmożenie walki przeciwko kłamstwu prasy burżuazyjnej.

Burma domaga się usunięcia band kuomintangowskich ze swego terytorium

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Rangun agencja Reutersa, premier Burmy Unu oświadczył na konferencji prasowej, że Burma domaga się stanowczo usunięcia ze swego terytorium wszystkich wojsk kuomintangowskich. „Nie możemy się zgodzić na to — oświadczył premier Unu — aby z naszego terytorium dokonywano aktów agresji przeciwko komukolwiek”.

Amerykańsko-hitlerowskie wybory w Bonn

Komentarze berlińskiej prasy demokratycznej

BERLIN (PAP). Zarówno w depeszach z Bonn, jak i w komentarzach redakcyjnych berlińska prasa demokratyczna podkreśla, że przygotowania do wyborów do Bundestagu oraz same wybory odbyły się w atmosferze terroru i zastraszania ludności, w atmosferze jawnego nacisku i ingerencji obcych okupantów.

Niemiecka prasa demokratyczna nazywa wybory do Bundestagu bońskie „amerykańskimi wyborami w Niemczech zachodnich”.

Dziennik „Neues Deutschland” podkreśla, że „w Niemczech zachodnich wybrano jeszcze gorszy Bundestag niż poprzedni” i zaznacza, że niebezpieczeństwo faszystwu i odwetu wzmożło się jeszcze bardziej.

Niemcy zachodnie — pisze „Neues Deutschland” — znalazły się w niebezpiecznej sytuacji, ponieważ kilka Adenauera — to sztab militarystów i odwetowców. Nie ulega wątpliwości, że amerykańscy magnaci zbrojeniowi, odwetowcy zachodnio-niemieccy i producenci broni będą dążyli do wykorzystania wyników wyborów w celu szybszego przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę wojenną.

Dziennik podkreśla, że oddanych na Adenauera głosów nie można w żadnym wypadku uważać za zgodę wyborców na politykę militarystów i wojny.

Omawiając następnie rolę kierownictwa SPD, agencja ADN w cytowanym komentarzu stwierdza, że kierownictwo SPD dezorientowało i demobilizowało klasę robotniczą,

udzielało pomocy rządowi Adenauera i w praktyce popierało jego politykę. W szczycie przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i Związkowi Radzieckiemu kierownictwo SPD i związków zawodowych wlokło się całkowicie w ogonie imperialistów amerykańskich i militarystów niemieckich, co w następstwie pociągnęło za sobą ujemne skutki dla SPD. Elementy zwerbowane przez „biuro wschodnie” kierownictwa SPD spośród uciekinierów z NRD wystąpiły w czasie wyborów jako pomocnicy militarystów zachodnio-niemieckich i rządu Adenauera i zostały bezpośrednio użyte jako szturmówki przeciwko KPD i SPD.

Kierownictwo SPD odrzuciło propozycję w sprawie jednolitej akcji komunistów, socjal-demokratów i wszystkich związków i osłabiło tym pozycję klasy robotniczej i wszystkich przeciwników Adenauera.

Część wyborców, która w przeszłości głosowała na KPD, na partię konsekwentnej walki o pokój, jedność i demokrację, oddała tym razem swe głosy na SPD w obawie, że w innym wypadku głosy ich z po-

wodu oszukańczej ordynacji wyborczej, godzącej w SPD, przepadną. Sądzili oni, że głosując na SPD, oddadzą większą przysługę walce przeciwko rządowi Adenauera. Nastęstwem tego jest fakt, że w obecnym Bundestagu nie ma żadnego konsekwentnego przedstawiciela klasy robotniczej i mas pracujących.

Dziennik „Neue Zeit” zamieścił wiadomość o wyniku wyborów do Bundestagu pod nagłówkiem: „Wybory na wzór amerykański”.

Dziennik „National Zeitung” wyniki wyborów i zwycięstwo kliki militarystów i odwetowców z Adenauerem na czele, porównuje z wynikami wyborów w dniu 5 marca 1933 roku, kiedy „zwyciężył” imperializm niemiecki w osobie Hitlera, co pociągnęło za sobą najpotworniejsze skutki dla narodu niemieckiego. Dziennik stwierdza, że wyniki wyborów z 6 września oznaczają dla Niemiec „niebezpieczeństwo nowej wojny i katastrofy...”

Organ centralny partii liberalno-demokratycznej „Der Morgen”, omawiając wybory do Bundestagu pisze m. in.:

— Nie wolno dopuścić do tego, aby Adenauer wykorzystując wyniki wyborów do Bundestagu wciągnął Niemcy zachodnie na drogę prowadzącą do katastrofy. Wszystkie siły dążące do porozumienia powinny zjednoczyć się w celu uratowania pokoju i demokracji.

NĘDZA LUDNOŚCI HINDUSKIEJ



Na zdjęciu: podczas gdy matka tej 10-letniej Hinduski pracuje w polu, dziewczynka musi nie tylko opiekować się młodszym rodzeństwem, ale także pracą pomagać w utrzymaniu rodziny.

Włoska Partia Konfederacji Pracy protestuje przeciw redukcjom w przemyśle włoskim

RZYM (PAP). — Sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy skierował pismo do premiera Pelli, ministra przemysłu i handlu

Malvestiti i ministra pracy Rubinnacci w sprawie odmowy rządu położenia kresu redukcjom robotników przemysłowych.

Pismo przytacza dane świadczące o skurczeniu się produkcji przemysłowej we Włoszech. Tak np. produkcja stali zmniejszyła się o 11 proc., walcówki — o 22 proc., maszyn elektrycznych — o 4 proc., obrabiarek — o 14 proc., maszyn dla przemysłu włókienniczego — o 30 proc., przędzy — o 10 proc., tkanin bawełnianych — o 8 proc., włókna sztucznego — o 7 proc.

Dane te — stwierdza pismo — dowodzą jak konieczne jest niezwłoczne zahamowanie procesu upadku najważniejszych gałęzi przemysłu włoskiego.

Podm. pokreślił, że włoska powszechna konfederacja pracy domaga się położenia kresu redukcjom robotników, zatrudnienia wszystkich ludzi pracy w celu kontynuowania i rozszerzenia produkcji oraz w celu przeprowadzenia nieodzownych prac dla zwiększenia wydajności i unowocześnienia przedsiębiorstw przemysłowych.

Sekretariat włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy wzywa premiera Pelle, by zwołał pod swym przewodnictwem specjalną konferencję ministrów spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, pracy i rolnictwa z udziałem przedstawicieli związków zawodowych dla omówienia tych poważnych zagadnień i rozwiązania ich w myśl słusznych żądań mas pracujących.

Odpryski

TRAFNA CHARAKTERYSTYKA

„Jakimi, zdaniem waszym, cechami powinien odznaczać się człowiek, który ma zamiar być politykiem?” — brzmiało pytanie, zadane kandydatom na studia uniwersyteckie w Stuttgarcie.

„Polityk nie powinien znać pojęcia zła i dobra, obce winno mu być pojęcie moralności i niemoralności. A co do uczciwości? Przecież jest jasne, że jako polityk będzie musiał i to nie raz kłamać” — tak brzmiała odpowiedź jednego z kandydatów.

Odpowiedź ta otrzymała pierwszą nagrodę i specjalne wyróżnienie ministra oświaty. Logiczne. W charakterystyce tej może się bowiem odnaleźć każdy polityk burżuazyjny, a w szczególności każdy polityk adenauerowskiego typu.

SUBTELNOŚCI MILITARYSTY

Wicepremier rządu japońskiego, Tokatora Ogata, oświadczył w czasie konferencji prasowej w Tokio, że nawet gdyby Japonia posiadała bomby atomowe czy też samoloty odrzutowe, to nie mogłoby to być uważane za pogwałcenie konstytucji, zważywszy, że konstytucja japońska nie zakazuje posiadania broni atomowych, lecz ich używania.

Rokowania wojskowe między USA a frankistowską Hiszpanią

NOWY JORK (PAP). — Prasa donosi, że w Waszyngtonie znajduje się obecnie ambasador amerykański w Hiszpanii Dunn, który opracowuje ostateczne szczegóły układu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią.

W myśl tego układu Hiszpania oddaje do dyspozycji Stanów Zjednoczonych swe wojskowe bazy lotnicze i morskie. Układ przewidywać będzie m. in. unowocześnienie hiszpańskich baz lotniczych, w celu dostosowania ich do potrzeb lotnictwa amerykańskiego. Ponadto amerykańska marynarka wojenna znajdująca się na Morzu Śródziemnym korzystać będzie z portów hiszpańskich.

Hiszpania ma otrzymać od USA 215.400 tys. dolarów jako „pomoc” wojskowa i gospodarcza. Układ przewidywać będzie również dostawę broni i prawdopodobnie nowych urządzeń dla hiszpańskiego przemysłu zbrojeniowego.

Według doniesień prasy układ ten ma być podpisany z końcem września br.

Sytuacja w Iranie

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Teheranu, że rząd generała Zahedi postanowił przekazać sprawę b. premiera Iranu dr Mossadika sądownictwu wojskowemu.

Jak już donosiliśmy, rząd amerykański postanowił udzielić rządowi generała Zahedi „specjalnej pomocy finansowej” w wysokości 45 milionów dolarów.

W związku z tym agencja Associated Press podkreśla, że pomoc ta zostaje udzielona w celu „zahamowania wzrostu wpływów komunizmu w Iranie i przeszkodzenia zbliżeniu Iranu do Związku Radzieckiego”.

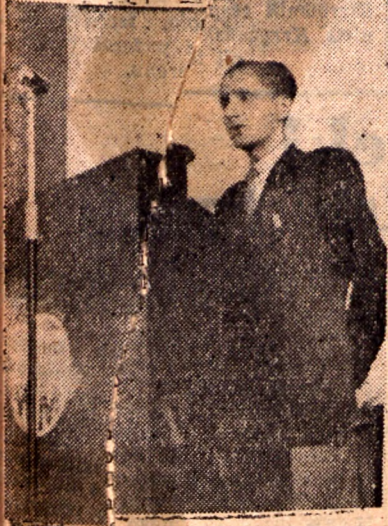
Konferencja Partyjno-Techniczna w KFWM

Umocnić i rozwinąć osiągnięcia zdobyte w toku przygotowań

Poniżej drukujemy część wypowiedzi z dyskusji na Konferencji Partyjno-Technicznej w Kraśnickiej Fabryce Wyróbów Metalowych

Tow. Trojniał sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej — Dz. Gł. Mechanika

W okresie przygotowań do konferencji uległa znacznej poprawie praca naszej oddziałowej organizacji partyjnej, zwiększyło się jej oddziaływanie na załogę i zebraniach naszego Mechanika. Na posiedzeniach egzekutywy i organizacji omawialiśmy bieżące zadania produkcyjne, za



Przemawia tow. Trojniał, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej Działu Głównego Mechanika.

W okresie przygotowań do konferencji uległa znacznej poprawie praca naszej oddziałowej organizacji partyjnej, zwiększyło się jej oddziaływanie na załogę i zebraniach naszego Mechanika. Na posiedzeniach egzekutywy i organizacji omawialiśmy bieżące zadania produkcyjne, za

W okresie przygotowań do konferencji uległa znacznej poprawie praca naszej oddziałowej organizacji partyjnej, zwiększyło się jej oddziaływanie na załogę i zebraniach naszego Mechanika. Na posiedzeniach egzekutywy i organizacji omawialiśmy bieżące zadania produkcyjne, za

W okresie przygotowań do konferencji uległa znacznej poprawie praca naszej oddziałowej organizacji partyjnej, zwiększyło się jej oddziaływanie na załogę i zebraniach naszego Mechanika. Na posiedzeniach egzekutywy i organizacji omawialiśmy bieżące zadania produkcyjne, za

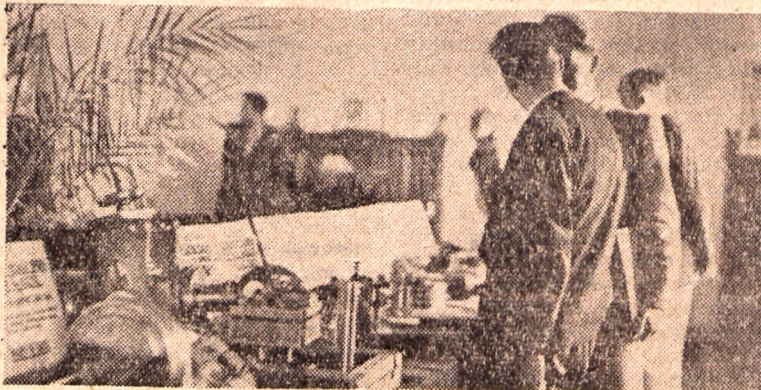
ożywić działalność grup związkowych, zainteresować je produkcją, racjonalizatorstwem i sprawami bytowymi. Mamy już takie, które pracują wzorowo jak np. tow. Kurdy.

Włączyliśmy do aktywnej pracy społecznej i walki o produkcję nasz personel inżynieryjno-techniczny. Nie poszło to nam łatwo, bo niektórzy inżynierowie i technicy twierdzili, że nie umieją pracować społecznie, że się do tej pracy nie nadają itd., nie wszyscy robotnicy mieli zaufanie do personelu inżynieryjno-technicznego, do jego praktycznej znajomości produkcji, niektórzy mówili otwarcie, „co mi może pomóc taki technik, czy inżynier, który dopiero wyszedł ze szkoły”? Ale, gdy nasi inżynierowie i technicy jak inż. Krzanowski, technik Bogusławski, mistrz Borchulski zaczęli więcej rozmawiać z ludźmi, gdy nie tylko z obowiązku, ale z własnej inicjatywy wskazywali jak konkretnie należy przeprowadzać remonty, gdy udzielali pomocy w opracowywaniu wniosków racjonalizatorskich i wyjaśniali cele i zadania konferencji, sytuacja się zmieniła. Robotnicy zrozumieli, jak cenna jest dla nich pomoc personelu inżynieryjno-technicznego i ile się mogą od niego nauczyć, a technicy i inżynierowie przekonali się, jak bardzo potrzebna jest im pomoc, jakie mają możliwości rozwinięcia swej inicjatywy, ile zadowolenia mogą znaleźć w pracy z robotnikami i jak wiele od nich mogą się nauczyć.

W pracy naszej mieliśmy też poważne trudności spowodowane działaniem wroga. W czerwcu np. gdy plan był zagrożony i trzeba było w przyspieszonym tempie wykonać remont jednej maszyny, zginęły części przygotowane do wmontowania. Trzeba było tracić czas na ich powtórne wykonanie, a gdy je wykonaliśmy zagubione części zostały podrzucone. Zdarzały się i inne wypadki jak usiłowanie rozbicia naszego zebrania, gdy wybieraliśmy delegatów na konferencję lub porysowanie wypolerowanego wału korbowego do kuźniarki itp.

Wskazują one na konieczność zwiększenia czujności załogi i wzmożenia pracy politycznej.

Osiągnięcia i doświadczenia jakie nasza organizacja oddziałowa i załoga działu zdobyły w okresie przygotowania do konferencji pozwolą nam przełamać istniejące jeszcze trudności, usprawnić organizację pracy, która mimo wysiłków w tym kierunku pozostawia jeszcze wiele do życzenia, dalej rozwijać inicjatywę załogi w walce o sprawne przeprowadzenie remontów, o ciągły wzrost poziomu pracy naszego działu,



W sali Domu Kultury KFWM została otwarta ciekawa wystawa produkcji i racjonalizacji.

Aleksandra Maj - przewodnica pracy

Chciałabym powiedzieć jak pracowałam w czasie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej i jak pracowali ludzie, wraz ze mną. Jakże mamy osiągnięcia i braki i co należy zrobić, by je usunąć w przyszłości.

Do niedawna „otwory” były „wąskim gardłem” na obróbce twardej, ale ostatni miesiąc wykazał, że można pracować tak, aby tego nie było. Jestem głęboko przekonana, że gdy się z ludźmi odpowiednio pracuje to rozumieją ważność zadania i robota idzie.

Na przykład u nas na „otworach” pracuje Leokadia Drozd. Już od dłuższego czasu nie wykonywała norm. Była jedną z najgorszych bumelantek.

W ostatnim miesiącu przygotowań do Konferencji powiedziałam sobie, że będę pracowała z Drozdową. Wzięłam ją do maszyny obok swojej i codziennie mówiłam jej o znaczeniu lepszej pracy. O tym, że jak więcej zrobi, to więcej zarobi, że to zaszczyt zostać przewodniczką pracy. Stale tłumaczyłam jej i pokazywałam jak należy pracować na maszynie. Przez taką codzienną z nią pracę doprowadziłam do tego, że ta bumelantka, która wytrabiała 50 proc. normy, w ostatnim miesiącu wyrobiła ponad 100 proc. W tym miesiącu Drozdowa stanęła już do pracy na dwóch maszynach i przekracza dzienne normy.

Podobnie było i z innymi robot-

nikami na „otworach” i na innych gniazdach w naszym dziale. Trzeba jednak stwierdzić, że obok tych osiągnięć mamy jeszcze wiele braków. Jednym z podstawowych, to brak odpowiedniego remontu maszyn. Często się zdarza, że maszyny stoją tygodniami niewyremontowane. Nie ma jeszcze u nas odpowiedzialnej walki o zmniejszenie braków za co dużą winę ponosi również i kontrola. Poza tym za mało jest jeszcze pracy politycznej wśród załogi zarówno ze strony partii jak Związku Zawołowego i ZMP. Odbija się to często na wykonawstwie planów, ponieważ nie zawsze robotnik rozumie znaczenie wykonania planów, co najwyżej docenia to tylko od strony możliwości zwiększenia swych zarobków. Nie zawsze pomagano w pracy tym ludziom, którzy chcieliby dobrze robić, a często nie wiedzą jak.

Trzeba więcej pracować z ludźmi na produkcji, więcej z nimi mówić i więcej słuchać co ludzie mówią i nie tylko słuchać ich, ale też uwzględniać ich słuszne uwagi. Trzeba, aby dział Głównego Mechanika bardziej troszczył się o maszyny jak również walczyć o to, by ze strony robotników było więcej troski o maszyny.

Dzisiejsza Konferencja pomoże nam w przewidywaniu naszych dotychczasowych braków, byśmy mogli stać się jednym z przodujących zakładów w kraju.

Inż. Lech Cedler-przewodniczący koła SIMP

Konferencja Partyjno-Techniczna nakłada duże obowiązki na personel inżynieryjno-techniczny i w rozumieniu tego aktyw SIMP-u podjął szereg zobowiązań oraz wyko-



Inż. mgr Lech Cedler przewodniczący komisji problemowej, przewodniczący koła SIMP. Pod jego kierownictwem zostały zorganizowane brzo gady inżynieryjno-techniczne pomocy racjonalizatorom.

nał wiele prac, do których jednak nie włączył się cały aktyw techniczny.

Stworzyliśmy brygady pomocy racjonalizatorom, stoiska, przy których w oznaczonych godzinach pełni

li dyżury technicy — członkowie SIMP-u. Zebrali oni 53 wnioski racjonalizatorskie, które po wstępnym opracowaniu przekazali do zaopiniowania komisjom wydzielowym. Brygady pomocy opracowały 10 dokumentacji. W pracach tych wyróżnili się: Henryk Szyber, Redlarski, Lewicki i Jan Kozłowski. Przyczyniło się to niewątpliwie do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Podczas gdy w styczniu br. zgłoszono 44 pomysły, w lutym już 83, a w marcu 101. Wśród racjonalizatorów, nie zabrakło również członków SIMP-u. W okresie przygotowania do Konferencji 34 członków Koła zgłosiło 139 pomysłów racjonalizatorskich. Największą liczbę projektów zgłosił Jan Bańczarowski — 15, Jan Kucharski — 10, Franciszek Siedlecki — 10 i Eugeniusz Zakrzewski — 8.

Najbardziej jednak palącą sprawą było wdrożenie naszego pionu technicznego do współpracy z robotnikami. Mamy i tu pewne, jakkolwiek nie zbyt duże osiągnięcia. Za pośrednictwem rad oddziałowych aktyw SIMP nawiązał kontakt z aktywnym związkowym, przy pomocy którego docierał bezpośrednio do robotników na poszczególnych gniazdach obróbkowych otaczając ich opieką i udzielając rad. Jakkolwiek dotychczasowe efekty są stosunkowo małe, sadzę, że w przyszłości ten sposób współpracy przysporzy dużo korzyści robotnikom, inżynierom i technikom — całemu zakładowi.

Tow. Opaliński - nadmistrz wydziału kulkowni

W chwili rozpoczęcia akcji przygotowawczej do Konferencji Partyjno-Technicznej wydział kulkowni miał wiele braków i niedociągnięć, spowodowanych niewłaściwą organizacją całego zakładu. Ludzie nie byli właściwie rozstawieni i często niewykorzystani, panowała błędna

teoria o ludziach niezastąpionych. Panowały kumoterskie stosunki, nie wyciągano konsekwencji w stosunku do ludzi zawalających robotę a szyszanowano tych, którzy na to wskazywali.

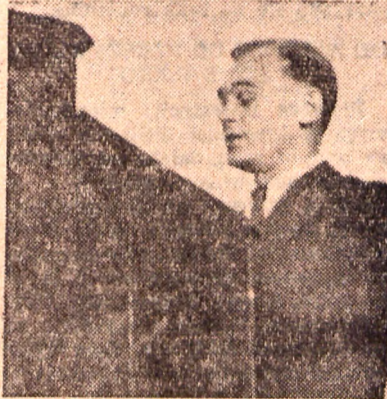
Organizacja partyjna nie stała na wysokości zadania, nie było atmo-

sfer krytyki i samokrytyki, brak było poczucia odpowiedzialności członków partii za wykonawstwo planów. Brak też było opieki i kontroli ze strony władz nadzórnych nad naszym zakładem, nie stworzono odpowiednich warunków bytowych dla pracowników.

Wiadomość o mającej się u nas odbyć Konferencji Partyjno-Technicznej jak gdyby obudziła nas ze snu. Do wydziału naszego przyszło wielu nowych ludzi, z których większość nigdy przed tym w fabryce nie pracowała. Otoczono ich opieką, objęto szkoleniem i postanowiono w możliwie najkrótszym czasie uczynić z nich robotników kwalifikowanych, oddanych fabryce.

Ożywiła się praca masowo-polityczna, dzięki czemu pozyskaliśmy przodujących pracowników dla wydziału, dla naszej partii. W chwili obecnej mamy już 12 towarzyszy partyjnych, także szeregi zw. zawodowego wzrosły o dalsze 30% załogi.

Wszystkim pracownikom wydziału przyświecał jeden wspólny cel — systematycznie wykonywać plany.



Przemawia nadmistrz kulkowni, Opaliński

W stosunkowo krótkim czasie opadaliśmy całkowicie produkcję rolek, potrafiliśmy wyszkolić ludzi i systematycznie wykonujemy i przekraczamy plany. Wydział może być dumny z takich ludzi jak Konstanty Berdys, Adam Wnuk i Ryszard Komorowski z obróbki młekskiej — rolek jak również tow. August Orłowski, który z dniem 1 lipca został awansowany na mistrza obróbki twardej — rolek. Dzięki wnioskowi racjonalizatorskiemu, których mamy 23 wzrosła wydajność pracy i częściowo rozwijamy ciągłe jeszcze niewystarczające zaopatrzenie nas w narzędzia, sprawowane z NRD.

Jako zadania na przyszłość wydział postawił przed sobą obok dalszego systematycznego wykonywania planów produkcyjnych — walkę o jakość produkcji i obniżkę kosztów własnych.

Tow. H. Flikierski - nacz. dyr. KFWM

Osiągnięcia, z którymi przyszłymi na Konferencję Partyjno-Techniczną są wynikiem ofiarnej pracy naszej załogi, naszej organizacji partyjnej. Wskazały one nam jak niesłuszne było twierdzenie, że nasza fabryka nie jest w stanie wykonywać planów.

Mamy w naszej fabryce dużo dobrych ofiarnych ludzi, którzy umiemy walczyć o plan, ale nie mówiono dziś o tym, że o tych ludzi ani kierownictwo gospodarcze, ani partyjne nie umie jeszcze dostatecznie dbać w codziennej pracy. Nie umie dopilnować, aby robotnik za swą pracę otrzymał właściwą płacę. Gubią się rodzinny i karty płacy. Jeszcze teraz zdarza się, że kierownik, czy mistrz nie analizują co robotnik zrobił i ile zarobi, dlaczego pracując dobrze i uczciwie mało zarobił.

Nasi ustawicze jeszcze nie usłali domili sobie, że od ich pracy, od właściwego ustawienia maszyny zależy zarobek jego i robotnika.

Nie nauczyliśmy się jeszcze cenić czasu. Nie weszła nam jeszcze w krew walka o codzienne wykonanie planów.

Jest jeszcze wiele niedociągnięć i błędów w naszej pracy, ich poznanie pozwoli nam je przełamać.

Atmosfera, jaka panuje dziś na Konferencji powinniśmy przenieść jutro na fabrykę, z jeszcze większym entuzjazmem walczyć o pełne wykonanie naszych zadań.

Józefa Rosołowska - członkini spółdzielni produkcyjnej w Świeciechowie

Człowiek wam powiedział o pracy naszej spółdzielni. Do tej pory nam dobrze, nawet bardzo dobrze. Zboże zebraliśmy z pola w



Przemawia chłopka ze spółdzielni produkcyjnej Świeciechów, Józefa Rosołowska.

porządku, nie się nie zmarnowało. Pszenicę wymiłowaliśmy już w calości, żyta polowe, z planowego skupu wywiązaliśmy się w zbożu; w żywie i w mleku też się wywiązujemy. Będziemy nadal wywiązywać się z naszych obowiązków, aby nasz brat robotnik miał wszystko co jest mu potrzebne do życia. Wszyscy członkowie naszej spółdzielni wychodzą do pracy jak jeden mąż, bo każdy wie, że pracuje dla siebie, że jak nie będzie pracował, to nie będzie miał. Ja sama choć mam 65 lat i od dzieciństwa od 8 roku życia pracowałam po ludziach u nas i we Francji, wychodzę z wszystkimi do roboty i do 1 września wypracowałam 150 dniówek, bo teraz, kiedy człowiek wie po co pracuje i co z tego ma, to jak nie pracuje, to mu się przykrzy, to mu żal.

Chciałam wam jeszcze powiedzieć, że dzięki naszemu POM i jego maszynom zaoraliśmy już pole pod oziminy i szyskujemy się do siewów. Te maszyny to prawdziwe dobrodziejstwo, lepiej żyć. Dobrze się nam żyje w spółdzielni i chciałam, abyście o tym usłyszeli, bo i wasza w tym zasługa.

Kredyty na budowę mieszkań w PGR są Ale czy będą wykorzystane?

Był materialny robotnika rolnego jest sprawą bardzo ważną dla władzy ludowej. W roku bieżącym Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Leśnictwa przeznaczyły na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników stałych i sezonowych z Lubelszczyzny 5 milionów 277 tys. złotych. Korzystając z tych kredytów, miano w PGR-ach postawić 63 budynki mieszkalne o 672 izbach, dla pracowników stałych 26 budynków dla 3.310 robotników sezonowych.

Wypłata poważnych sum na budownictwo mieszkaniowe w lubelskich PGR świadczy iż Rząd zdaje sobie sprawę z sytuacji w naszych gospodarstwach poodłogowych, gdzie brak zabudowań mieszkalnych pociąga za sobą brak rąk do pracy. Występował on zawsze tam, gdzie dyrekcja zespołu albo kierownik gospodarstwa nie mógł zapewnić ludzom dachu nad głową i zaspokoić najważniejszych potrzeb w życiu codziennym. Tak było w zespole Machnów, ponieważ troska o pracownika była tam zagadnieniem podrzędnej wagi, natomiast w Poturzynie, gospodarującym bodajże w trudniejszych warunkach, nie uskarżano się na brak robotnika.

OD ZAŁOŻEŃ DO PZECZYWISTOŚCI DALEKO

Przebieg inwestycji mieszkaniowych w lubelskich PGR-ach odbiega w tym roku daleko od planów, częściowo z winy zespołów, a w części z przyczyn od nich niezależnych. Trudno bowiem czynić odpowiedzialnymi kierowników zespołów za to, że zamiast potrzebnych 11.749 m. sześć. drzewa budulcowego przydzielono na te cele tylko 5.871 m. sześć. Jednak fakt, iż zdołano wydobyc z Państwa Centrali Drzewnej do tej pory tylko 3.200 m. sześć, mówi już o braku inicjatywy i energii ze strony inwestorów pegerowskich. Tam gdzie dyrekcja zespołu i rada zakładowa miały głowę na karku, jak np. w zespole Niemce (pow. lubartowski), wykorzystano w 7 miesiącach 70 proc. kredytów rocznych i uzyskano dodatkowe fundusze na budowę dwurodzinnego domku-bliźniaka, ponieważ istniała gwarancja użytkowania wypłaconych sum. W zespole Machnów, Poturzyn i Puławy a przede wszystkim w Setnikach, procent wykorzystania gotówki jest o wiele niższy i nie sięga trzeciej części. Ogólnie biorąc — w lubelskich PGR-ach zużytkowano do 31 lipca br. około 40 proc. kredytów na budownictwo mieszkaniowe. Tem pa robót nie hamowały jedynie opóźnione dostawy materiałów budowlanych.

Całkowity brak troski o robotnika rolnego dał się zauważyć tego lata w zespole Setniki, gdzie robotnicy sezonowi sypiali w magazynach, stajniach i oborach, bez pościeli i koców. Te ostatnie otrzymali dopiero po wypożyczeniu z zespołu Poturzyn. W Cieleńcu pow. białski, projektowano budowę 4 domów a stanął tylko jeden o 22 izbach.

Pewną inicjatywę wykazała rada zakładowa i komisja bytowo-mieszkaniowa w zespole Machnów. Dzięki ich pracy politycznej grupa remontowa budowlana podjęła współ-

zawodnictwo pracy, rezultatem czego jest zobowiązanie do przedterminowego wykończenia pomieszczeń na stołówkę i magazyn w gospodarstwie Dyniska Nowe. W zespole Krzewica wykorzystano w bardzo ciężkich warunkach 60 proc. kredytów, stawiając 2 budynki 18-izbowe dla pracowników stałych i 3 budynki dla 150 robotników sezonowych. Jest to zasługą młodego technika, do niedawna ucznia Lubelskiej Szkoły Budownictwa — ob. Birnbacha, który doskonale zorganizował pracę w grupie remontowo-budowlanej.

Dotychczasowy przebieg robót inwestycyjnych w PGR-ach nie stwarza jednak perspektywy wykorzystania w pełni kredytów na budownictwo mieszkaniowe. Jeśli nawet podejmie się wrace ze zdwojoną energią — można wykonać do 80 proc. planu. Brakującymi 20 proc. należałoby obciążyć nie tylko inwestorów pegerowskich, lecz i władze centralne, za to że nie uzgodniły planów po poprzednim skontrolowaniu własnych możliwości. Gdyby to nastąpiło — nie doszłoby do takich wypadków, jak przy dostawach drzewa, kiedy to przydział otrzymano dwukrotnie niższy od potrzebnej masy.

PLANISCI OD „SIEDMIU BOLEŚCI” Z ZARZĄDU OKRĘGU PGR

Oddzielnym problemem w budownictwie mieszkaniowym PGR-ów są remonty kapitalne. W roku 1953 przeznaczono na nie 703 tys. zł., za które to pieniądze należało wyremontować 29 obiektów (290 izb). O tyle remonty te wykonano do sierpnia zaledwie w 10 proc., wykorzystując 67 tys. 800 zł. Tym razem winy nie można składać na władze centralne lub dyrekcje zespołów, ale trzeba pociągnąć do odpowiedzialności planistów z zarządu Okr. PGR. Planowanie w tej instytucji nigdy nie było doskonałe — znamy wypadek, gdy na ziemi pszenicznej zmuszali się żyto, które dawało po kilka kwintali plonów z hektara, tam gdzie pszenica było po dwadzieścia kilka (np. w Machnowie). Czym kierowali się planiści z ZO PGR przewidując remonty kapitalne dopiero na 4 kwartał, trudno odradzać, ale wygląda to, jakby chcieli do reszty obrzucić życie robotnikowi rolnemu, zdejmując mu dach nad głowę w najbardziej dżdżystej porze roku i utrudniając pracę brygadam remontowym, dopuszczając równocześnie do większego zniszczenia budowli.

Oplakane rezultaty takiego planowania pozbawiły m. in. pracowników warsztatów technicznych PGR w Nielewku dachu nad głową. Robotnicy żyli dotychczas w ciężkich warunkach mieszkaniowych i sprawa zapewnienia warsztatowcom możliwości mieszkań i jest problemem niecierpliwym zwłoki. Biorąc to pod uwagę przeznaczono na remonty w Nielewku 288 tys. zł. Zamiast trzech budynków, rozpoczęto roboty tylko w jednym i doprowadzono je do połowy, wykorzystując zaledwie 61 tys. zł. Zanosz się na to, że pracownicy warsztatów i w tym roku nie doczekają się poprawy sytuacji — dzięki planistom z ZO PGR.

Sledząc przebieg robót inwestycyjnych w budownictwie mieszkaniowym PGR-ów lubelskich, można dojść do jednego wniosku: Państwo daje nam do dyspozycji pieniądze, lecz nie potrafimy wszędzie ich należycie wykorzystać. Lubelskie PGR mają pewne osiągnięcia w produkcji rolnej i hodowlanej, w zagospodarowywaniu odłogów i stosowaniu nowych metod agrotechnicznych. Większość dyrekcji i rad zakładowych nie zdaje jednak sobie jeszcze sprawy z faktu, że dalszy postęp gospodarczy wiąże się ściśle z poprawą warunków bytowych robotnika rolnego. Dlatego w trosce o niego mamy wiele niedociągnięć, które trzeba jak najprędzej odrabiać. (rz)



Jerzy Maliń, Mieczysław Adamczyk i Jerzy Przyłuski dokonują pomiarów koryta Wisły pod Puławami. Kierownik zespołu, technik Zbigniew Krzyżanowski podczas obserwacji terenu.

Ujarmione rzeki Przebudowa dróg wodnych na Lubelszczyźnie

Leniwie płynęły od wieków wody największych na Lubelszczyźnie rzek: Bugu i Wisły. Nie opanowane techniką człowieka, wyrządzały mu często ogromne szkody na skutek wylewów i powodzi. W dawnych czasach, kiedy nie znano jeszcze kolei żelaznych, ani samochodów — drogi wodne służyły za dogodny teren dla pewnych i tanich środków lokomocji i transportu. Nowoczesne środki przewozowe wypierdziły w XIX i XX wieku powolny rozwój żegludki rzecznej, spychając go na dalszy plan. Dziś musimy odrabiać wiekowe zaniedbania w tej dziedzinie, by wzorując się na wielkich osiągnięciach Związku Radzieckiego — uprzemysłowić i nowoczesnie zagospodarować kraj. Rzeki nasze kryją w sobie ogromne zasoby niewykorzystanej energii. Ujarmienie ukrytych w nich sił i skierowanie we właściwym kierunku dopomoże do podniesienia na wyższy szczebel ogólnokrajowej gospodarki.

W dziedzinie ujarmienia żywiołów, groźnych w pewnych okresach — zrobiono już u nas bardzo wiele. Kłęski powodzi, występujące dwa razy w roku w postaci wiosennych wylewów i letnich „świętojanek” — zostały ostatecznie zażegnane. Nad Wisłą powstały wały ochronne, wzniesione na 60 cm. ponad najwyższy poziom wody, jaki notowano od 50 lat. W br. kończy się obwałowywanie odcinka Wisły na przestrzeni od Parchatki do Puław oraz zabezpieczenie wału w Kępie Gosteckiej. W przyszłym roku przewidziana jest wg planu jedynie konserwacja gotowych już wałów.

Obwałowywanie Wisły łączy się z regulacją jej dopływów, jak np. Sanny, której wody zalewały w cz. sie powodzi ok. 4000 ha okolicznych gruntów. Ujarmienie tej rzeki pozwoli na wybudowanie pierwszej na terenie naszego województwa wiejskiej elektrowni wodnej o sile ok. 100 KM. Z uzyskanej na tej drodze energii elektrycznej, będą korzystali mieszkańcy okolicznych wsi, jak Borów, Rachów, Janiszów, Gąsiorów, Kosin, Zabelcz, Wymysłów.

Niezależnie od funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Wodno-Melioracyjnego — pracują na naszych szlakach rzecznych ekipy Warszawskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Mierniczego. Na zlecenie Centralnego Zarządu Dróg Wodnych przeprowadzają one wstępne pomiary doliny Wisły, której uregulowanie i zagospodarowanie będzie naczelnym zadaniem planu 5-letniego.

Budując nowe fabryki, rozbudowując kopalnie i huty oraz zwiększając plony z hektara — musimy jednocześnie planować rozwój dróg wodnych, by umożliwić transport wzrastającej ilości towarów. Wiadomo bowiem, że wielki i średni przemysł służąc nie wąskiej warstwie klas posiadających, lecz szerokim masom narodu — produkuje dziś prawie trzykrotnie więcej, niż przed wojną. Dla tak dużej masy towarowej kolej zaczyna już nie wystarczać. Przy rozroście gospodarki przemysłowej doniosła rola przypadnie żegludze śródlądowej, powolniejszej wprawdzie od transportu kolejowego, ale za to kilkakrotnie tańszej.

W pierwszym etapie tych zakrojonych na nieznana u nas dotychczas skalę prac, których pełna realizacja wykracza poza okres dotychczas Planu 6-letniego — udostępni się pewną trasę Bugu dla dużych barków. W celu podniesienia niskiego, nierównego poziomu jego wód zbuduje się odpowiednie tamy i sztuczne jeziora. Utworzone w ten sposób poważne rezerwy wodne zabezpieczą okolice przed powodziąmi zalewającymi dawniej tysiące hektarów nadbrzeżnych łąk, a często i ziemie orne. Sztuczne jeziora przyczynią się do rozwoju gospodarki rybnej. Obliczono, że będą one mogły dostarczać około jednego miliona kg ryb.

Ogromny plan kompleksowego przekształcenia okolic Bugu wiąże się z planem przebudowy Wisły, udostępnienia jej dla wielkich statków, budowy kanałów nawadniających, sztucznych jezior i basenów wodnych. Utworzenie tzw. basenu sandomierskiego pozwoli na wybudowanie na terenie powiatu puław-

skiego potężnej elektrowni wodnej, jednej z największych na obszarze Europy.

Plany tych olbrzymich budowli opracowuje obecnie prof. Zmigródki, zwany „mózgiem” ustroju wodnego w Polsce, a głównym projektantem jest inż. Tadeusz Borowicz Hydroprojektu. Pionierskie prace stanowiące przygotowanie do realizacji tych gigantycznych pomysłów trwają już od pewnego czasu. Przed dwa lata grupy inżynierów: Sikorskiego i Ryszkowskiego, przemierzały całą dolinę rzeki Bugu, do starczając Centralnemu Zarządowi Dróg Wodnych potrzebnych materiałów. Dnia 15 maja br. wyruszyli od ujścia Wisłoki w dół Wisły grupa inż. H. Ryszkowskiego, by dokonać pomiarów najważniejszej na szczyt rzeki. Teren przebywany początkowo pleszo i w m. j. potrzebny by furmankami. W Setku grupa otrzymała koszarę, zabudowaną w starej barce, nieszczerze ale nadająca się do nawigacji. Do usprawnienia pracy rozrzuconych na szerokich obszarze zespołów, wchodzących w skład jednej grupy i zmuszonych do utrzymywania ze sobą stałego kontaktu — przyczynił się do rozdzielony grupie samochodów Rejonu Dróg Wodnych z siedzibą w Puławach, przy pomocy pracujących na terenie lubelskiego ekipom, za pomocą starej, niewygodnej koszarę na nową, zapewniającą po moście całego dnia wygodny odpoczynek i nocleg.

Nie zrażając się ciężkimi warunkami pracy w trudnych do przebycia terenach (szczególnie w okolicach Annopola) — zespoły kontynuowały z zapalem rozpoczęte już dzieło przebudowy naszego kraju, przebywając w bród dopływy Wisły i położone nierzadko nad nim bagna, przedzierając się przez gęszcz nadbrzeżnych zarosli, które trzeba było ręcznie wycinać, by umożliwić obserwację i pomiary terenowe.

Na czoło wybił się zespół technika Edwarda Winiarskiego, ogarniającego współzawodnictwie 217% normy, pomimo pracy na najcięższym gruncie. W ślad za nim podąża zespół kierowany przez młodą, dzielącą kobietę, Aleksandrę Plechocką, uzyskując 197% normy. Trzeci czwarte miejsce zajęły zespół w Mieczysław Oski (196%) i Zbigniew Krzyżanowski (192%). Średnio grupa inż. Henryka Ryszkowskiego osiągnęła 181%, tj. najwyżej szą normę ze wszystkich grup.

Podczas tych ciężkich prac w gościnnym często terenie — wielu robotników awansowało na stanowiska młodszych techników, jak np. Wincenty Perzyna, syn rolnika powiatu Ostrow Mazowiecki, Zakrzewski, Jan Walendzik z Słowa Podlaskiego, pełniący ob. funkcję obserwatora przy niwie, uczestnik zwycięstw w woj. mii W. P., do której wstąpił 1944 r. na terenie województwa łódzkiego.

Dzięki niezmordowanemu wkom tych pionierskich zespołów oraz poważnym pracom, jakimi stopniowo zostaną na tym odcinku konane — będziemy w niedalekiej przyszłości podróżować wygodnymi, luksusowymi statkami Puław do Kazimierza lub dalej Sandomierza, ewentualnie w kierunku — do Gdyni i Gdań. Podziwiając po drodze panoramy elektryfikowanych wsi oraz nowo zelektryfikowanych wsi oraz nowo budowanych osiedli i miast.

Alina Aleksandrowicz

Mieczysław Tarkowski

Wróciłam z Festiwalu w Bukareszcie (III)

Towarzysze z USA goszcząc w kwatery polskiej informowali nas, pisząc na skrawkach papieru, że w Ameryce jest 10 milionów analfabetów, że w roku ubiegłym zamknęto 4 uniwersytety, 27 kolegiów i 7820 szkół średnich, że co ósme dziecko nie może uczęszczać do szkoły z powodu braku miejsc. Te dane statystyczne mówiły nam również poprzez konfrontację i kontrast o wyższości socjalizmu. Nie tylko nam zresztą. Tej wymownej arytmetyki socjalizmu uczyli się również nasi młodzi, zagrańczeni towarzysze.

Jeśli z jednakową radością i z jednakowym uczuciem ścisaliśmy dłonie ludziom wierzącym i niewierzącym to dawaliśmy dowód współzyciu ludzi pokoju i woli.

I kiedy z taką werwą i najpełniejszą radością rzucaliśmy w słonecznym Bukareszcie bojowe hasła, przemawiało przez nas szczęśliwe „dziś” i radosne „jutro” młodzieży w krajach demokracji ludowej. Gdy

patrzmy na Festiwal z odległości kilku minionych tygodni, to poszczególne imprezy, spotkania, występy przemawiają do nas jako jeden, wielki, mocny fakt. I jeśli myślimy o Festiwalu jako o radosnej ofensywie pokoju, to nasuwa nam się przekonanie, że Festiwal był wyrazem walki o ten pokój. Mocnej, nieugiętej. Z przekonaniem o jej konieczności wyjeżdżali z Bukaresztu: smagły Hiszpan i Włoch, szerokokosciasty Norweg. Towarzysze ci mówili zęgnając się z nami: „Wzmoczymy swe wysiłki, by to co u was jest rzeczywistością, stało się rzeczywistością naszego jutra”. Towarzysze ci zapewniali nas: „Dajcie, bardzo dużo jest u nas do zrobienia, ale wierzę nam, że wszystkie siły będziemy walczyć...”

Zresztą Festiwal nie tylko uczestników z krajów kapitalistycznych przekonał o konieczności wzmożenia wysiłków dla zachowania pokoju. Wydaje się, że każdy z nas delegatów z krajów demokracji ludowej przywiózł z Bukaresztu rów-

niez jeszcze większą wolę umacniania pokoju — walki o pokój poprzez codzienną pracę, poprzez każde przekroczenie normy, każde dobrze wykonane zadanie.

Wróciłam z Festiwalu kilka tygodni temu — idee Festiwalu wypełniają naszą codzienną, zwykłą pracę.

Festiwal rozszerzył nasz widnokrąg widzenia. Nauczył patrzeć na świat bardziej z perspektywy. Przekonał nas, że socjalizm, to nie tylko wspaniałe rozmach budownictwa, to nie tylko nasze nowe szkoły, uniwersytety, robotnicze osiedla. Pomógł nam zrozumieć, że socjalizm to również, my, ludzie, każdy człowiek z osobna. Ze wiarą o nas mówić będą młodzi Włosi, Hiszpanie, Francuzi opowiadając o krajach demokracji ludowej. I że budować socjalizm — to znaczy również samemu bardziej kształcić się i szkolić, bardziej się rozwijać. W ten sposób Festiwal wpłynął również na naszą wolę wzmoczenia wysiłków w pracy, w walce.

I dziś, gdy skończyły się już dawno bukareszteńskie imprezy, karnawały, uroczystości, Festiwal trwa jako ważna wytyczna, jako drogowskaz.

Wyzwolona Bułgaria

(w 9 rocznicę wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką)

Dziewięć lat temu do granic Bułgarii zbliżała się Armia Radziecka, pędząc przed sobą dywizję hitlerowskiego Wehrmachtu. Pod kierownictwem partii wybuchło ogólnonarodowe powstanie. Strajki, które ogarnęły wiele miast, przekształciły się 7 i 8 września 1944 r. w otwartą walkę. Lud szturmował więzienia, wypuszczając na wolność ofiary faszystowskiego terroru. Z rozkazu partii i sztabu generalnego wojsk powstańców, rozkazu uzgodnionego z nacierającą Armią Radziecką, oddziały partyzanckie zeszyły z gór bałkańskich w doliny. Razem z miejscowymi grupami bojowymi przystąpiły do opanowania punktów strategicznych. 8 września wojska radzieckie przeszły granicę Bułgarii. W nocy z 8 na 9 grupy bojowe wojsk partyzanckich i oddziały wojskowe, które przeszły na stronę wojsk ludowych, opanowały w stolicy komisariaty policji, Ministerstwo Wojny i inne ważne urzędy. Rankiem 9 września 1944 r. Radio Sofia ogłosiło narodowi bułgarskiemu i światu o obaleniu znienawidzonego reżimu faszystowskiego i powołaniu w Bułgarii ludowo-demokratycznej władzy, Bułgaria była wolna.

Obalenie znienawidzonego ustroju monarchicznego i ogłoszenie republiki ludowej, uchwalenie w 1947 r. Dymitrowskiej Konstytucji, zapewniającej ludowi bułgarskiemu należne mu od wieków prawa — oto obok głębokich reform społeczno-politycznych etapy historycznej drogi, na jaką wkroczył 9 września 1944 r. naród bułgarski.

Czułości Bułgarskiej Partii Komunistycznej zawiązały naród bułgarski to, że nie zostały zmarnowane owoce zwycięstwa.

W 1947 wykryto spisek wojskowy Petkowa, który drogą zamachu stanu chciał obalić rząd ludowy. Dwa lata później zdemaskowano imperia listyczną agenturę Trajczko Kostowa.

Partia wkrótce po wyzwoleniu rzuciła hasło przemysławienia kraju, jedynej drogi budowy podstaw socjalizmu i nieustannego wzrostu dobrobytu ludności. Po wykonaniu dwuletniego planu odbudowy kraju — 1947/48 r. — rozpoczęto realizację pierwszej pięcioletki, którą naród bułgarski nazwał imieniem swego nauczyciela — Dymitrowa, rzucając hasło wykonania jej w ciągu 4 lat.

Ogłoszony na początku bieżącego roku komunikat Bułgarskiej Komisji Planowania Gospodarczego zawierał głęboką treść. Mówił o dotrzymaniu słowa przez naród bułgarski — o wykonaniu pięcioletki w cztery lata, a w dziedzinie przemysłu — w ciągu trzech lat i 10 miesięcy. Mówił o kraju, który będąc dawniej zacofaną, rolniczo-surowcową kolonią obcego kapitału, przekształcił się w kraj rolniczo-przemysłowy, rządzony przez lud pracujący.

Bułgaria, sprowadzająca dawniej

prawie wszystkie wyroby przemysłowe — od sznurów do lokomotyw — produkuje dziś około 200 typów nowych obrabiarek i maszyn, wykonuje zamówienia w dziedzinie produkcji obrabiarek dla Chińskiej Republiki Ludowej. Po raz pierwszy w tym kraju rozpoczęto produkcję silników benzynowych i silników Diesla, obrabiarek i dźwigów, trolejbusów, wagonów sypialnych i maszyn rolniczych (oprócz traktorów i kombajnów). Powstaje nowe hutnictwo. Znajdujący się w końcowej fazie budowy kombinat metalurgiczny im. Lenina prawie całkowicie zaspokoi zapotrzebowanie kraju na metale żelazne. W okresie czterech lat zbudowano, rozszerzono i uruchomiono przeszło 700 obiektów przemysłowych. Produkcja przemysłowa w końcu 1952 r. przekroczyła poziom z roku 1939 3,4 raza. Tylko w 1951 roku uruchomiono elektrownie, których moc przekracza półtorakrotnie moc wszystkich elektrowni uruchomionych przez władzę burżuazyjną.

Wies bułgarska, dawniej tak zacofana, wprowadza zespołową metodę uprawy roli. W końcu 1952 r. cyfra rolniczych spółdzielni produkcyjnych wynosiła 2.747, gospodarujących na 60,7% ziemi uprawnej kraju. Staroświecki piąg wypierają traktory, których w końcu 1952 r. było już 12.295. Pracę bułgarskiego chłopca czynią lżejszą 1363 kombajny.

Cyfra komunikatu Bułgarskiej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego mówią o wzroście dobrobytu mas pracujących Bułgarii. Fakty i cyfry mówią o potężnym rozwoju kulturalnym kraju. Przed wrześniem 1944 r. w Bułgarii panował się analfabetyzm, ponure znamię czasów ciemnoty i wyzisku; było tylko pięć wyższych zakładów naukowych, ani jednego instytutu naukowo-badawczego, tylko 9.800 studentów, 1928 szkół podstawowych, 151 szkół średnich, 10 teatrów, dwie opery, 126 kin. A dziś? Analfabetyzm zostanie całkowicie zlikwidowany do końca br. Liczba wyższych zakładów naukowych wzrosła do 13 z blisko 43 tysiącami studentów, powstała Bułgarska Akademia Nauk, szkół podstawowych jest 2.808, średnich — 251, teatrów 35, opery, 126 kin.

Na szlaku zwycięstw bułgarskiej klasy robotniczej towarzyszyła jej nieodłączna braterska przyjaźń z ludami innych narodów. Od pierwszych chwil Kraj Rad spieszył z pomocą Bułgarii, śląc transporty żywności, maszyny przemysłowe i rolnicze, inżynierów i specjalistów. Od pierwszych chwil zacieśnia się przyjaźń i współpraca z narodami obozu pokoju i socjalizmu.

Gdy dziś, w dziewiątą rocznicę wyzwolenia Bułgarii, w dniu święta narodowego mas pracujących Bułgarii, myśli nasze i uczucia kieru-

jemy do bratniego narodu — to pamiętamy o trudnej, ale jedynie słusznej drodze, jaką przeszedł naród bułgarski pod przewodnictwem partii klasy robotniczej, by uczynić swoje życie piękniejszym i bogatszym. Rolę i znaczenie Bułgarii na arenie międzynarodowej liczy się już nie ilością kropel olejku różanego, lecz tonami stali z niedawno uruchomionego pieca martenowskiego w kombinacie i wzrostem poziomu życia mas pracujących. Na przekór imperialistycznym knoowaniom coraz mocniej błyszczą światła socjalizmu — światła pokoju i postępu.

E. D.

Ogólnopolskie zawody modeli latających

W dniach od 9 do 13 września na lotnisku sportowym lubelskiego aeroklubu LPZ w Radawcu pod Lublinem odbędą się XVIII ogólnopolskie zawody modeli latających.

Patronat nad całością imprezy objęła załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.

W okresie trwania zawodów, w których wezmą udział ekipy wy-

bitniejszych modelarzy z całego kraju, przewidziano w celu jak najszerszego spopularyzowania modelarstwa, organizowanie wycieczek młodzieży szkolnej i pracującej.

Program zawodów:

9 bm. o godz. 8.00 otwarcie zawodów.
10 bm. godz. 8.00 do 13.00 i 11 bm. od godz. 15 do 19.30 — starty modeli szybowcowych.
11 bm. od godz. 8.00 do 13.30 — starty modeli o napędzie gumowym.
12 bm. od godz. 8.00 do 19.30 — starty modeli o napędzie silnikowym.
13 bm. od godz. 8.00 do 13.00 — starty modeli specjalnych, o godz. 16.00 zakończenie zawodów.

Spartakiada FSC

Na stadionie OWKS w Lublinie rozpoczęła się Spartakiada Zakładowa pracowników Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.

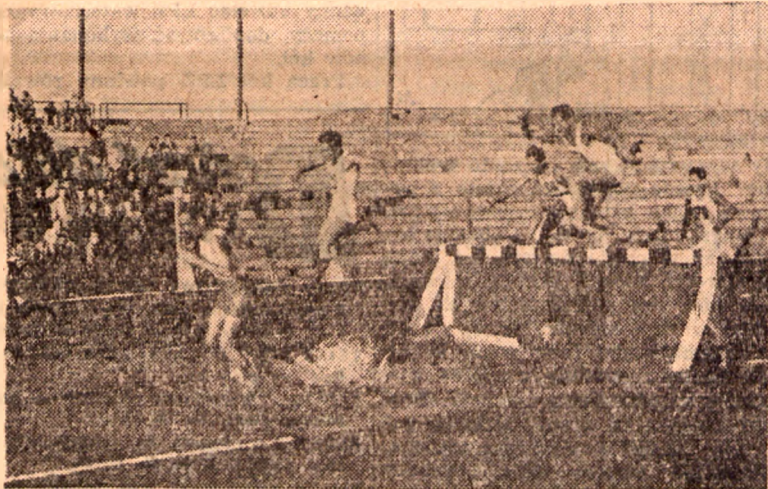
Uroczystego otwarcia zawodów dokonał dyrektor FSC tow. Giełowski. W defiladzie odbyły się konkurencje sportowe.

W pierwszym dniu startowało ponad 250 osób.

Program Spartakiady oparty jest na regulaminie SPO.

Dziś na Stadionie Budowlanych o godz. 16.30 zawody żużlowe Siat — Ogniwo

Z LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI



Na zdjęciu: fragment biegu na 3.000 m. z przeszkodami. Zwyciężył Krzyszkwiał

ZE SPORTU

Spartakiada zakładowa w Poniatowej

W Poniatowej odbyła się Spartakiada Koła Sportowego ZS „Budowlani”. w Spartaklady wzięło udział ponad 70 uczestników. W czasie trzydniowej walki, o mistrzostwo koła sportowego ubiegali się murarze, cieśle, dekarze oraz pracownicy umysłowi Odcinka Budowlanego. Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach spośród startujących uzyskali:

gimnastyka - wzorzec na SPO z wynikiem dostatecznym wykonało — 69 osób:
Bieg — 100 m. 1) Arciszewski — 12,5 sek.
2) Piskiewicz — 13,2 sek.
Bieg — 1000 m. 1) Borowiec — 3,20 min.
2) Kamola — 3,24 min.
Skok w dal — 1) Ruciński — 6,02 m. 2) Maruszewski — 5,80 m.

Tor przeszkód — 1) Borowiec — 1,15,2 min.
2) Ruciński — 1,15 min.
Rzut granatem — 1) Woźniak — 62 m. 2) Kamola — 54 m.
Strzelanie (brutalne) 1) Majcher — 242 pkt. (na 300 metrów), 2) Kamiński — 280 pkt., 3) Gedeł — 270 pkt.
Piłka nożna „Sędzią” Opole — „Budowlani” Poniatowa 3:3 (0:3)

Spartakiada cieszyła się dużym zainteresowaniem pracowników.

W przygotowaniu i przeprowadzeniu Spartakiady dużo pomocy udzieliła Rada Zakładowa oraz kierownictwo Odcinka Budowlanego.

(P)

Michoń zwycięża w wyścigu kolarskim pocztowców

Dorocznym zwyczajem odbyły się w Lublinie powiatowe wyścigi kolarskie pocztowców na dystansie 20 km.

Mimo niesprzyjającej pogody (zimno, silny wiatr i chwilami deszcz) imprezie przyglądało się dużo osób.

Na metę przed pocztą przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 50 przybyli jako pierwsi:

1) Bolesław Michoń (Lublin) 40 min. 10 sek.
2) Stanisław Wierzbicki (Lublin) 42 min. 05 sek.
3) Czesław Motyka (Istosnoż wiejski Wólka Lub.) 42 min. 20 sek.
4) Antoni Mazurek (Lublin) 44 min. 50 sek.

Wymienieni zawodnicy uzyskali prawo do startu w eliminacjach wojewódzkich, jakie odbędą się w dniu 13. IX br. również w Lublinie.

Wyścig centralny odbędzie się w Warszawie w dniu 27 września br. S. Sokolowski

Skandal na Spartakiadzie w Radzynie Podlaskim

W Radzynie Podlaskiej odbyła się międzypowiatowa Spartakiada, w której wzięły udział Ludowe Zespoły Sportowe z Chotyłowa, Janowa Podlaskiego, Radzyna i Łukowa.

Spartakiada miała rozpocząć się o godzinie 9-tej, tymczasem otwarcie zawodów nastąpiło o godz. 14-tej. Jeszcze przed ich rozpoczęciem, sędzia z ramienia LZS-ów radzyńskich zwracał się kilkakrotnie do sekretarza Powiatowej Rady Zrzeszenia LZS w Radzynie o odwołanie pijanego sędziego z zawodów, jednak interwencja ta nie odniosła skutku. Pijany sędzia łżył i znieważał zawodników. Sprawa ta powinna zainteresować się WKKF oraz Woj. Rada LZS i wycofanie odpowiednich wniosków.

Zawody charakteryzowały się na ogół brakiem odpowiedniego przygotowania startujących.

Stanisław Ruskowski
korespondent terenowy

Sytuację w Radzie Politycznej scharakteryzował krótko i zwięźle „Dziennik Polski” z Detroit w numerze z dnia 25 maja 1952 roku:

„W Radzie Politycznej powstały w sprawie „Free Europe” dwa obozy: tych, którzy nie biorą pieniędzy z tej instytucji, przebywając w Londynie, i tych, którzy pieniądze biorą w Nowym Jorku... Wszyscy w Waszyngtonie i Nowym Jorku wiedzą, że „Free Europe” jest to organizacja podlegająca jak najściślejszemu nadzorowi dyrektywom oficjalnych czynników waszyngtońskich...”

Ale ci, którzy nie dostawali pieniędzy od „Free Europe”, bo siedzieli w Londynie, usilnie zabiegali, by te pieniądze dostać. Donosił o tym sanacyjny miesięcznik „Od A do Z”:

„Usłyszałem z ust p. Arciszewskiego, że... upominał się o amerykańskie pieniądze dla przedstawicieli Rady Politycznej... Bo chyba nie można inaczej zrozumieć powtórnego parokrotnie pytania: „Dlaczego płacicie Komitetowi Demokratycznemu Mikołajczyka, a nie chcecie płacić przedstawicielstwu Rady Politycznej?”

Mechanizm kształtowania się „polityki” emigracyjnej, właśnie na przykładzie p. Arciszewskiego i jego WRN, znakomicie odtwarza tygodnik Polonii amerykańskiej „Czas”, ukazujący się w Brooklynie. W numerze z dnia 25 stycznia 1952 roku pismo to tak charakteryzowało sposoby działania wspomnianej już „Free Europe”:

„Komitet Wolnej Europy jest instrumentem polityki amerykańskiej... zwłaszcza nie służy interesom Polski. Komitet Wolnej Europy kwestionuje przynależność odzyskanych Ziemi Zachodnich do Polski... W wykonaniu zleceń nadanych z Waszyngtonu Komitet Wolnej Europy posługuje się Polakami, czy to jako urzędnikami komitetu, czy też jako „stypendystami”... Jeśli ktoś ma pod tym względem wątpliwości, niechaj postara się o... protokół zebrania odbytego w biurze p. Jacksona (ówczesny prezes „Wolnej Europy” — przyp. nasz) dnia 14 grudnia ub. r. przed wyjazdem grupki „stypendystów” do Europy, wysyłanych przez Jacksona na koszt Komitetu Wolnej Europy... Wskazujemy na ten protokół także dlatego, że jest on poniekąd kluczem do zrozumienia zjazdu PPS (WRN) odbytego w pierw-



szych dniach stycznia w Lens, gdzie wysłany „stypendysta” działał w myśl zleceń p. Jacksona.”

Proste, nieprawdaż? Waszyngton wydaje dyrektywy Komitetowi „Free Europe”. Ten zaś rozsyła swych „stypendystów” do poszczególnych organizacji emigracyjnych, by przekazywali im instrukcje i zlecenia. A potem zjazd WRN-owskie posłusznie uchwalają rezolucje, domagające się uwzględnienia uchwał poczdamskich, czyli odebrania Polsce ziem zachodnich (o czym będzie jeszcze mowa obszerniej). Wszystko to w języku reakcyjnej emigracji nazywa się „polityką”. W Polsce jest zaś na to określenie znacznie prostsze: zdrada narodowa.

Są zresztą wśród renegatów emigracyjnych cynicy, którzy uważają, że sprawy zaszły już tak daleko, iż nie ma się co tej zdrady zapierać. Cat Mackiewicz pisał w „Dzienniku Polskim” z dnia 1 marca 1952 roku:

„Wszystkie „Voice of America” („Głos Ameryki” — przyp. nasz), wszystkie „Free Europe” i wszystkie inne instytucje, na mocy dyrektyw obcych służące dezorientacji kraju, w których coraz więcej Polaków za obce srebrniki pełni najobrzydliwsze na świecie funkcje wprowadzania w błąd własnych rodaków w interesie mocarstw obcych”.

„Free Europe” niedawno właśnie otworzyła jeszcze jedną taką placówkę w postaci swej filii w Monachium. Powstało tu isne zbiegowisko amatorów „obcych srebrników”. Jak pisał Zygmunt Nowakowski w „Dzienniku Polskim” z dnia 1 marca 1952 roku: „zgłosiło się mnóstwo kandydatów, któ-

rzy zamiast pytać o cele tego polskiego oddziału „Free Europe” pytają na ogół tylko, jak wysokie będzie ich wynagrodzenie”.

Otwarcie monachijskiej ekspozytury „Wolnej Europy” było prawdziwą rewią jurgielników imperializmu. Złcieli się jak szakale, które zwietrzyły padlinę, wszyscy wodzireje polskiej emigracji. Był więc tu Anders, był Arciszewski, był p. hrabia Raczyński, „reprezentujący”, a także „prezident” Zaleskiego i „rząd” londyński, był wreszcie Mikołajczyk. Oto magiczna siła przyciągająca dolara, która potrafiła skupić w jednym miejscu wszystkich skłóconych i żrących się na codzień, jak psy o kość, hersztów emigracyjnych szajek. Trafnie to kiedyś określił cynik nad cynikami, Cat Mackiewicz, który już w roku 1948 pisał:

„Agentura dla emigracji jest tym, czym prostytutka dla kobiety: im kobieta jest biedniejsza, a bardziej potrzebuje pieniędzy, tym bliższa jest niebezpieczeństwu prostytucji. Wiemy dobrze, że ten, kto chce być agentem, ma od razu o wiele wygodniejszą pozycję i jego sytuacja jest daleko lepsza”.

Oczywiście według obowiązujących na emigracji norm etycznych.

Nie należy się więc dziwić, że ludzie, uznający prostytucję polityczną za zjawisko co najmniej oczywiste, traktują kradzież i szantaż jako uprawnioną metodę walki. I tu docieramy do jeszcze jednej przyczyny emigracyjnych sporów i kłótni. Gdy pieniądź jest głównym motywem działania, a dostać go coraz trudniej — pozostaje już tylko jeden sposób: ograbić konkurenta. Ten to sposób znalazł bardzo szerokie zastosowanie wśród emigracyjnych macherów politycznych. Rozgrywkach stał się popularną bronią we wzajemnych rozgrywkach międzykilkowców.

Dlatego od razu uprzedziliśmy, że to nie piesek pana Ciołkosza był głównym winowajcą „kryzysu gabinetowego”, który tak długo nękał emigracyjny „rząd” w roku 1940. Bo naprawdę o całym przebiegu tego kryzysu, o jego wybuchu, perypetiach i zakończeniu zdecydował pewien nader obrotowy andersowski pułkownik, który będąc człowiekiem bardzo przewidującym, załapał w porę grubszą forszę.

(C. 4. A.)

PROBLEM dnia

O socjalistyczny stosunek lekarzy do pacjentów

Rola lekarza w ustroju socjalistycznym jest inna, niż w ustroju kapitalistycznym. W ustroju kapitalistycznym za pacjentem lekarz widzi przede wszystkim pieniądze. Im pacjent jest bogatszy, tym się go chętniej leczy, bo jest on doskonałym źródłem zysku.

W ustroju Polski Ludowej lekarz służy masom pracującym i ochrania ich zdrowie. Walczy o to, aby wyrastało zdrowe pokolenie budowniczych Polski Ludowej. Tak jak wszystkich ludzi, obowiązuje lekarza również socjalistyczny stosunek do pracy. Nie należy zdarzać się wypadki lekceważenia przez niektórych lekarzy swoich obowiązków. Np. są tacy lekarze w ZUS, którzy nie stosują się do godzin przyjęć. Doktor Lerkam przyjmuje w godzinach od 10 — 13. W dniu 3 września br. przyszedł do pracy o godz. 10.30 a pierwszą pacjentkę przyjął dopiero o godz. 10.50.

Dr Romana Malec zamiast o godzinie 11, jak głosi tabliczka na drzwiach, przybyła o godzinie 11.35.

Możemy również zaobserwować czasami obojętność, a nawet nieprzychylny stosunek do pacjentów. Zdarzają się również takie wypadki, że lekarz traktuje chorego jak natręta i zamyka przed nim drzwi na klucz, jak to miało miejsce w przychodni chirurgicznej.

Taki lekarz nie pamięta, że jego obowiązkiem jest chronić zdrowie człowieka pracy, o co tak bardzo dba nasze państwo, które wydaje miliony na leczenie.

Wypadek, który poniżej zacytujemy wymaga publicznego napiętnowania. Józef Morawski, robotnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów - Kanalizacyjnych w Lublinie uległ w dniu 28 sierpnia br. nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy przy wykopach rur wodociągowych. Spadł mu z rusztowania na plecy ciężki, kilkukilogramowy głaz. Poszkodowany udał się do lekarza domowego, który orzekł, że ma prawdopodobnie pólmanę zębra, dał mu skierowanie na prześwietlenie oraz zwolnienie z pracy na 6 dni. Człowiek w okresie 7 dni był u kilku lekarzy i nikt naprawdę poważnie się nim nie zainteresował. Nie mógł się dostać na prześwietlenie bo aparat Roentgena należący do Wydziału WRN jest zepsuty a w Miejskim Wydziale Zdrowia Roentgen nie posiada klisz.

Oprócz znikomej już liczby lekarzy niesamodzielnych mamy bardzo wielu dobrych lekarzy - społeczników, którzy dużo serca i wszystkie swe siły wkładają w swą pracę. Do takich należą dr Zofia Wojciechowska, dr Antoni Perekladowski, dr Aleksander Naumik, dr Stanisław Grodzki i wielu innych, którzy rozumieją, że piękna i szlachetna jest służba społeczna lekarza.

Sądzić należy, że sprawami, o których piszemy zainteresują się: Wojewódzki i Miejski Wydział Zdrowia. (E. T.)

Spotkanie z uczestnikami IV Światowego Festiwalu

7.IX.53 na stadionie „Ogniwo” odbyło się spotkanie społeczeństwa miasta Lublina z uczestnikami IV Światowego Festiwalu w Bukareszcie. Mimo chłodnej pogody lawki obleżone były przez młodzież szkolną i pracującą. Trochę za mało przybyło starszego społeczeństwa. W imieniu delegatów przemawiał przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Karpiuk. Na wstępie przekazał on bratnie pozdrowienie od całej młodzieży walczącej o pokój i zaznaczył, że Festiwal odbywał się w chwili wielkich wydarzeń politycznych (rozejm w Korei, strajki we Francji) i był również ważnym osiągnięciem w pokojowych dążeniach ludzkości.

W Festiwalu w Bukareszcie brał udział delegaci z wielu krajów, przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych i stowarzyszeń religijnych.

Podsumowując osiągnięcia delegacji polskiej na Festiwalu, referent podkreślił: „delegacji Polski z dumą mówili o sukcesach pokojowych, o wspaniałych możliwościach rozwoju w naszym kraju, gdzie władza znalazła się w rękach ludu... Delegacja Polska godnie reprezentowała swoją ojczyznę. Na spotkaniu z młodzieżą krajów imperialistycznych opowiadała o swoim wolnym, radosnym życiu, zapoznawała z dorobkiem naszej kultury ludowej”.

Z żywym oddźwiękiem spotkał się

list delegatów na Festiwal do młodzieży. Na stadionie zapanowała cisza, gdy z trybuny padły słowa: „My uczestnicy IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zebrałmy się w atmosferze pokoju i przyjaźni. Spotkanie nasze pełne promiennej radości dowiodło, że młodzież może zawsze niezależnie od poglądów i wierzeń osiągnąć wzajemne porozumienie”.

Przedwczoraj odbyła się również generalna odprawa uczestników Festiwalu z całego woj. lubelskiego. Na naradzie podsumowano dotychczasową pracę w terenie oraz ustalono dalszy plan działania. Każdy z „festiwalowców” otrzy-

mał kalendarzyk zebrań, które ma obsługiwać lub zorganizować. Akcja pracy pofestiwalowej nie może ograniczyć się jednak do spotkań inicjowanych przez poszczególne osoby. W każdym zakładzie pracy, w szkole, uczelni, młodzież powinna podejmować zobowiązanie mające na celu wcielanie w rzeczywistość idei Festiwalu.

Praca pofestiwalowa musi objawiać się w sprawniejszym przekraczaniu norm, podnoszeniu swojej świadomości, nieustannym szkoleniu się. Festiwal bowiem, jak podkreślił tow. Karpiuk, trwa i będzie trwał nadal w naszej walce o pokój i w naszej pracy.

Wzmocnić pracę kół LPŻ w Lublinie

W organizacji Ligi Przyjaźni Zolnierz w Lublinie wyróżnić można szereg produkujących kół przy zakładach pracy.

Koła przy Lubelskiej Wytwórni Surowic i Szczepionek, Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemicznej, Wojewódzkiego Zarządu Wodno-Melioracyjnego mogą wykazać się poważnym dorobkiem.

W tych instytucjach dobrze zorganizowano szkolenie, odbyły się 3 kursy szkoleniowe: terenowej obrony przeciwlotniczej, strzelnicstwa i motoryzacji.

Nie można tego powiedzieć o wszystkich kółach LPŻ w Lublinie. Np. w Rejonowej Spółdzielni Kominiarskiej i w innych zakładach, szkolenie w kółach LPŻ prowadzi się od roku chociaż zaplanowane było na 30 godzin.

W innych kółach, jak np. w kółach LPŻ przy LZPT (Bengal) szkolenie ułtknęło na martwym punkcie.

Zaniedbanie się kół LPŻ w pracy szkoleniowej i organizacyjnej nie jest winą tylko samych zarządów kół.

Kierownicy zakładów pracy i podstawowe organizacje partyjne powinny udzielać LPŻ wszechstronnej pomocy, dopilnować wykonania planów kół.

Pracę kół LPŻ powinny również

interesować się rady zakładowe. Działacze związkowi powinni wspólnie z działaczami LPŻ analizować pracę kół, wskazywać na błędy i pomagać w ich usunięciu.

Dziś występy artystów Opery Warszawskiej

W dniu 9 września br. w Lublinie i 10 września w Zamościu odbędą się koncerty Pieśni i Arii w wykonaniu artystów Opery Warszawskiej. Koncert w Lublinie odbędzie się w sali koncertowej PMRN o godz. 20.00. W programie artyści wykonają arie z oper: „Tosca” — Pucciniego, „Aida” — Verdiego „Straszny Dwór” — Moniuszki i inne. Bilety w cenie od zł. 3 do 12 są do nabycia w „Orbisie” od godz. 9 do 18 oraz na 2 godziny przed rozpoczęciem koncertu na miejscu. Na listy zbiorowe zakładów pracy 80% zniżki. (e)

U progu nowego sezonu koncertowego

Filharmonia Lubelska rozpoczyna jesienią sezon koncertowy. We wrześniu usłyszymy najcenniejsze pozycje współczesnych kompozytorów polskich dotychczas w Lublinie nie wykonywane jak: Paciorekiewicz: koncert fortepianowy, symfonie: Paradowskiego i Frielemana oraz Panulnika — Suitę Staropolską.

W następnych miesiącach słuchacze znajdą dużo wartościowych pozycji repertuarowych współczesnych kompozytorów polskich. Wymienić należy takie utwory jak: Prószyńskiego — Uwertura Rewolucyjna, Dzwonówskiego — Uwertura Uroczysta i Suita „W srebrzystej poświacie księżycowej” oraz K. Witkowskiego — Kantata Wrocławską.

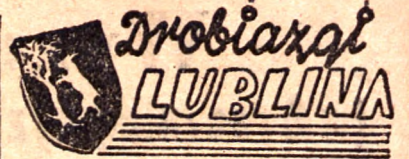
W miesiącu przyjaźni Polsko - Radzieckiej Filharmonia przekaże cykl koncertów poświęconych kompozytorom radzieckim, rosyjskim i polskim.

Usłyszymy w tym okresie m. in. utwory Czajkowskiego: VI Symfonia i Fantazję symfoniczną „Francesca da Rimini”, Musorgskiego — Fantazję symfoniczną „Noc na Łysej Górze”, Borodina — Tańce Polowe, Rymkiewicza — Korasakowa — Szeherazade, Bałakirewa — Poemat symfoniczny „Tamara” oraz symfonię klasyczną Prokofiewa.

Nie brak będzie również w repertuarze i wartościowych pozycji klasycznych z III symfonią (Eroica) Beethovena na czele, oraz utworami Glucka i Mozarta.

Rocznica śmiertelności Fr. Chopina (17.X) uczczona zostanie wykonaniem koncertu f-moll (z udziałem Kędry).

Z dzieł romantyków usłyszymy utwory: Schuberta, Bizeta i Skriabina (II Symfonia) oraz koncert fortepianowy. Muzykę hiszpańską reprezentować będą Albeniz i Granados, muzykę francuską Saint-Saens, Debussy, Ducas (Uczeń Czajkowskiego) i Ravel, muzykę węgierską — Kodaly i Liszt.



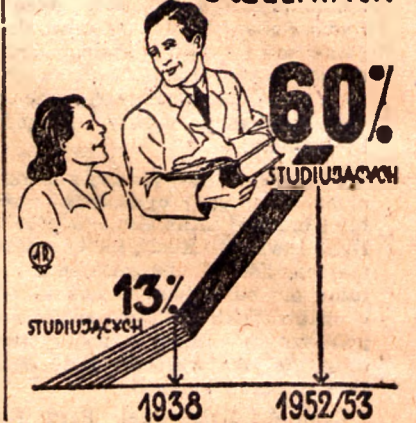
ROŻNE CENY W BARACH MLECZNYCH

Dlaczego ceny potraw w barach mlecznych są różne? W Warszawie porcja makaronu z mlekiem kosztuje 1,65 zł. Za taką samą porcję w barze mlecznym w Lublinie przy ul. Krak. Przedm. 29 konsument płaci 2,50 zł. a w barze przy ul. Stalin. gradzkiej i na Krak. Przedm. w pobliżu Ogrodu Saskiego 2,65 zł.

Zarząd Barów Mlecznych w Lublinie powinien ujednolicić ceny.

(eta)

MŁODZIEŻ ROBOTNICZO-CHŁOPIA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH



Nasze Elitony

Jeszcze raz o MPRB

Dom przy ul. Kunickiego 3 MPRB remontowało w ramach FGM. Fundusze nie można powiedzieć, zosta-



ły wyczerpane, ale co za to zrobiono? Przede wszystkim zdjęto z połowy dachu blachę i położono papę. Pomysł niezły, tylko, że obecnie lokatorzy w czasie deszczu nie mogą natarczywie znośić beczek, miednic, garnków itp. pojemnościowych naczyni w celu łapania lejącej się do mieszkań wody. Inna rzecz, że po deszczu momentalnie wszystko wysycha, bo przewiewu nie brak. Bramy bowiem od czasu rozbicia jej przez MPRB dotychczas nie ma. Pozostają jeszcze takie „drobne” sprawy jak bajory na podwórzu, gnijące stropy, brak kanalizacji itp. Trzeba przyznać, że kierownictwo MPRB wie o tych sprawach i myśli, tak intensywnie, że aż zapomina zabrać się do poprawienia skleconego byle jak remontu. Ciekawe tylko dlaczego nikt z MPRB nie pomyśli o tym, że beżmyślnie marnotrawi się fundusze przeznaczone na remont. J-rz

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: 2 przedstawienia: godz. 16 — „Szkoła kołt” — godz. 19.15 „6 godzin ciemności”.

TEATR DOMU OFICERA: „Dwa tygodnie w Ralu” — godz. 19.

APOLLO: „Warszawska premiera” — prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Sprawa do załatwienia” — prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Siubulemy” prod. polskiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Ulica graniczna” — prod. polskiej. Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Piłsudskiego 6, tel. 14-00.

SALA KONCERTOWA PMRN godz. 20. Koncert Pieśni i Arii w wykonaniu artystów Opery Warszawskiej.

DZIUŻYRY APTEKI: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.

Pracownicy poszukiwani

1 TOKARZA I 2 ŚLUSARZY maszynowych zatrudni od zaraz WARSZTATY ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w Chelmie. Warunki do omówienia na miejscu. 540/K

DWÓCH STARSZYCH KSIĘGOWYCH z praktyką o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz ELEKTRYKA - KONSERWATORA zatrudni od 1.X.1953 r. EKSPLOZYTURA OSOBOWA P.K.S. w Lublinie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 539/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Skradziono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych Włodawa na nazwisko Jaroł Ludwik, zam. Dubica Dolna, gm. Wisznice. 692P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Arsz Otylia, zam. w kol. Potok Wielki, gm. Potok Wielki. 690P

Zgubiono przepustkę stałą Nr 01032 wydaną przez Krasnicką Fabrykę Wyróbów Metalowych na nazwisko Oleszko Helena. 692P

Zgubiono dowód rejestracyjny na motocykl marki BMW, typu R. 35, Nr podwozia 221713, rodzaj silnika 4 taktowy, Nr silnika 221713. Ożarówski Wacław. 697G

Zgubiono prawo jazdy kat. IIIA wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radzynie Podlaskiej na nazwisko Matejuk Jan. 696P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Zakrzówek na nazwisko Pasternak Józef, zam. Bystrzyca. 694P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Brzozówka na nazwisko Jaworski Czesław. 695P

Zgubiono legitymację kolejową Nr 691493 wydaną przez 3 Oddział Eksploatacji z siedzibą na nazwisko Cep Ludwika, zam. w Międzyzrzeczu Podl. 693P

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie ankiety na nazwisko Słomka Zbigniew. 691P

Zgubiono koncesję na uprawę tytoniu Nr 437/11 wydaną przez Lubelską Wytwórnię Tytoniu Przemysłowego na nazwisko Kowalski Stanisław, zam. Franciszków Stary, gm. Godów, pow. Puławy. 688P

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” w Lublinie, ul. Skłodowskiej 2 zakupi kakao, wanilię, agar, goździki i cynamon. Zgłoszenia: Biuro Spółdzielni w godz. 7-15. 522K

Okręgowy Zarząd Kina w Olsztynie, ul. Stalina 1, zakupi 2 obiektywy do projektorów o ogniskowej od 3,5 cm. do 5,3 cm. i średnicy od 52,5 mm. do 62,5 mm. 538K

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości, Łódź 1, skrytka 163. 537K

ROŻNE

Pracownica domowa potrzebna. Zasiadać się do Biura Ogłoszeń R.S.W. „Prasa” Lublin, Krakowskie Przedmieście 49.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, że biura Delegatury R.S.W. „Prasa” zostały z dniem 1.IX.1953 r. przeniesione z ulicy 3 Maja 14 na ulicę Krakowskie Przedmieście 49, IV-piętro.

Telefony:

Sekretariat i Dyrektor 54-63
Wydział Adm.-Finansowy 50-27
Wydział Wydawniczy 48-53
Referat Kadr 46-57
Biuro Ogłoszeń 47-65

542/B

KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY W RADZYNIE PODLASKIM

przyjmuje reperacje i wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego i damskiego oraz szycie worków itp.

527/k

Czytacie i promujecie prasę partyjną